Nr. 99. Olsztyn. 10 grudnia 1892. Rok VII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYNSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Wybory w Sztumsko-Kwidzyńskiem.

Ściślejsze wybory na posła do parlamentu niemieckiego odbędą się w okręgu wyborczym sztumsko-kwidzyńskim w dniu 15 grudnia. Naszym kandydatem jest pan

HENRYK DONIMIRSKI
z Zajezierza.

Wybory uzupełniające na posła do sejmu pruskiego w okręgu wyborczym sztumsko kwidzyńskim odbędą się w Kwidzynie

dnia 12 grudnia.

Godzina wyborów jeszcze nie wiadoma.

Zebranie walmanów w celu porozumienia się odbędzie się **w Kwidzynie u p. Hirschberga** dwie godziny przed naznaczonym czasem na wybory w dniu 12 bm.

Zwracamy na to uwagę wyborcom (walmanom), prosząc, aby się punktualnie i wszyscy co do jednego na oznaczony czas stawili.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu przemawiał w imieniu koła polskiego poseł pan Kościelski. Mówca powiedział, że Polacy do ofiar zawsze są gotowi i składać takowe muszą, lecz położenie Polaków jest zbyt ciężkie, gdyż majątkowo podupadają a politycznie cierpią ucisk. Trzeba więc być ostróżnym i oszczędnym co do nowych wydatków na wojsko i marynarkę. Niesłusznie też Bismarck i inni ciągle szarpią Polaków i zarzucają im, jakoby pragnęli wojny. Byłoby raczej lekkomyślnie, taką wielką wojnę wszczynać, lecz niestety wybije godzina, że i bez winy Polaków wojna wybuchnie. Posłowie wolnomyślni przemawiali przeciwko nowej ustawie wojskowej, a najostrzej, jak zawsze, wystąpili przeciw niej socyaliści.

— Proces antysemity Alwarta nie może się jakoś wcale skończyć, bo co jednych świadków przesłuchają, to Alwart znów innych stawia. Pewnie go jednak zasądzą na więzienie, bo więcej napisał, niż może udowodnić. Niektórzy jego świadkowie inaczej zeznają, aniżeli przed Alwartem powiedzieli. Ciężka to sprawa ze świadkami nieraz! Jednakże przebieg procesu wskazuje, iż w owej żydowskiej fabryce karabinów nie wszystko tak było, jak być miało. W sobotę wręczył Alwart sądowi 6 urzędowych dokumentów, które prokurator i sędziowie uznali za bardzo ważne. Musiały w tych papierach być bardzo drażliwe rzeczy, bo gdy je mieli czytać, to wszyscy słuchacze musieli wyjść, a prokurator, sędziowie, a dwokaci musieli dać słowo honoru, że ani słowa nie zdradzą, co w papierach stoi. Dwie godziny je czytali. Sąd wykluczył słuchaczów dla tego, ponieważ, gdyby się to wydało, co w owych papierach jest napisane, toby cesarstwo niemieckie szkodę poniosło, a publiczny spokój mógłby zostać zakłócony. Te papiery dostały się jakimś tajnym sposobem do Alwarta. Wszyscy są bardzo ciekawi, co z tego wyniknie. Tymczasem w obwodzie wyborczym Arnswalde agituje bardzo wielu agitatorów, aby przy wyborach obrać Alwarta posłem. Nawet lantrat i inni urzędnicy królewscy są za Alwartem. Mówią oni sobie: Gdy obierzemy Alwarta posłem, to choć go w procesie na więzienie zasądzą, nie będą go mogli wsadzić, bo posłów nie wolno tknąć. Pewnie im się to uda. Antysemyci bardzo tryumfują z tego, że Alwart tyle głosów dostał, i głoszą, że w cesarstwie niemieckiem coraz więcej antysemitów.

W Serbii jest około 15 tysięcy katolików. Ci katolicy stali dotąd pod opieką rządu austryackiego, a opiekunem ich pod względem religii był ks. biskup z Dyakowaru (w Kroacyi). Gdy jednak rząd austryacki mało się troszczył o serbskich katolików i nie dopomagał im w staraniu się o kościoły, szkoły, zakłady dobroczynne, a ks. biskup Dyakowarski z powodu obszerności i licznych prac w swojej dyecezyi nie mógł się opiekować katolikami w Serbii, jak potrzeba, — przeto Ojciec św. zwrócił się prosto do rządu serbskiego, aby pozwolił na utworzenie osobnej dyecezyi w Serbii. Rząd chętnie na to przystał. Niezadługo tedy się to zapewnie stanie.

W Bułgaryi radzą posłowie razem z ministrami nad tem, jakby najlepiej główne prawa, które się prawami konstytucyjnemi nazywają, poprawić, gdyż okazało się, iż niektóre przepisy tychże praw nie są jasne, albo nie wystarczające. Między innemi chce rząd zmniejszyć liczbę posłów. Obecnie wybiera się na 10 tysięcy mieszkańców jednego posła, więc posłów bardzo wielu, a więc i wydatków na posłów wiele. Liczba posłów ma zostać zmniejszona o połowę, czyli że dopiero na 20 tysięcy mieszkańców 1 poseł się będzie obierał. Za to dwóch ministrów ma być więcej. U nas, w Niemczech i Prusach też ta sprawa nie jest dobrze urządzona. Tu się wybiera dopiero na 100 tysięcy ludzi 1 posła. Podział na okręgi wyborcze jest już stary; w niektórych okręgach ludność wzrosła, więc gdyby inaczej podzielili, byłoby więcej posłów. Niektórzy posłowie upominają się o to i mają słuszność.

Rumunia. Następca tronu rumuńskiego niedługo weźmie ślub z księżniczką z królewskiej rodziny angielskiej. On jest katolikiem, przyszła żona anglikanką, a dzieci wedle konstytucyi rumuńskiej mają zostać wychowane w schyzmatyckiej religii. Pisano, jakoby Ojciec św. na ten związek zezwolił, lecz to nieprawda, gdyż wedle nauki Kościoła katolickiego musieliby się rodzice zobowiązać, iż dzieci, jeżeli im Pan Bóg da takowe, muszą należeć do Kościoła katolickiego.

Belgia. Spokój wśród strejkujących w Horloz i Tillour został przywrócony. Lecz w Seraing podłożył jakiś niegodziwiec nabój dynamitowy pod drzwi biura urzędniczego, a w skutek eksplozyi zostały drzwi zniszczone, a jeden urzędnik raniony.

Zdaje się, iż sprawcą jest jeden z robotników, który dokonał zemsty za wydalenie z pracy.

Chiny. Gazety angielskie donoszą, że w prowincyi Shen-Si, Biskup Hugh, umęczony został za wiarę. Oprawcy, przywiązawszy go do drzewa, kamienowali go okrutnie, poczem dobiwszy go kijami, rozpierzchli się z okrzykiem niewytłumaczonego przerażenia.

Wizyta najprzew. ks. Arcybiskupa dr. Stablewskiego we Fromborku.

(Wyjątek z „Kuryera Pozn.“)

(Dokończenie).

Przez mgliste i pochmurne obłoki przedarło się właśnie słońce i lejąc strugi złotego światła, oświetliło cudnie spokojne hafu wody i opromieniło sterczące wzgórza i sioła. W tejże sali, w której rzadko tylko kapituła się zgromadza, jak naprzykład przy oborze Biskupa itd., znajduje się drogocenna kapa, na czerwonym adamaszku złotem dzierzgana, zrobiona z materyi zdobytéj przez króla Sobieskiego w potrzebie pod Wiedniem. Jest téż tu starożytny obraz przedstawiający Hozyusza, którego portrety w ogólności co chwila spotyka się w tych stronach.

W ubikacyach przylegających do sali kapitulnéj spostrzegł ks. Arcybiskup Floryan poniewierający się pokrowiec, w którym okiem znawcy odkrył część namiotu tureckiego z pod Wiednia i dał zaraz przepisy, jak go należy wyczyścić i odnowić. Z katedry udał się Arcypasterz znowu do kastellum, w którem znajduje się dom konsystorski a w nim na wielkiéj sali zawieszone są portrety wszystkich biskupów warmińskich od pierwszego Jordana począwszy. Tu masz Kromera, Dantyszka, wielkiego Hozyusza, masz sześciu z rzędu najdzielniejszych wedle świadectwa historyków warmińskich, biskupów Polaków: Szembeka, Wydżgę, Tylickiego, Grabowskiego i innych, masz Krasickiego raczéj poetę niż biskupa, masz księcia-biskupa Józefa Hohenzollerna, wykonawcę Bulli „de salute animarum,“ masz portret zamordowanego biskupa Stanisława Hattena a daléj Göritza, Krementza itd.

Opuściwszy kastellum udał się ks. Arcypasterz w towarzystwie swoich kanoników i warmińskich przez fossę na wzgórze, na którem wznoszą się kurye kanoników, z którego piękny widok na miasteczko i na haf — a następnie odwiedził kilku kanoników a reszcie, dla spóźnionego czasu, przesłał swe karty. Wieczór mile upłynął w towarzystwie ks. biskupa Andrzeja i księży kanoników Hiplera i Kolberga.

Nazajutrz w piątek po godzinie 8 rano wyjechał ksiądz Arcybiskup w towarzystwie księdza Biskupa warmińskiego i swych kanoników z powrotem do Brunsbergi, gdzie przed seminaryum duchownem praktycznem czekali dwaj regensowie Wichert i Kranich wraz z klerykami na wysokich dostojników kościelnych.

Ksiądz regens Wichert oprowadził gości po seminaryum, po salach i celach, a następnie zaprowadził do tuż obok leżącego Liceum Hosianum, które jest rodzajem seminaryum teoretycznego a mieści w sobie fakultet filozoficzny i teologiczny wraz z 10 profesorami świeckimi i duchownymi, między którymi celują ksiądz kanonik Oswald, dogmatyk, Dittrich, historyk, Weiss, czasowy rektor, egzegieta i inni.

W Hosianum na życzenie księdza rektora Weissa zapisał ksiądz Arcybiskup, jako i księża kanonicy Kwiatkowski i Kubowicz swe nazwiska.

Do zebranych w auli studentów przemówił ksiądz Arcybiskup Floryan, napominając do pielęgnowania nauki i cnoty i udzielił błogosławieństwa na prośbę księdza Biskupa Andrzeja.

Gościnny ksiądz rektor Weiss urządził jeszcze obfite śniadanie, po którém książęta kościelni ze swém otoczeniem odwiedzili jeszcze klasztor zasłużonych Sióstr Katarzynek, które właśnie w tym dniu, 25 listopada, obchodziły święto swéj patronki św. Katarzyny Aleksandryjskiéj. Swiętobliwe te Siostry, rozszerzone po całéj Warmii, trudniące się wychowaniem dziewcząt i odwiedzaniem chorych, miały kiedyś i w Poznaniu klasztór przy ul. Wrzenieckiéj.

Na dworcu, po godzinie 10 rano, pożegnali się ksiądz Arcybiskup Floryan z księdzem Biskupem Andrzejem bardzo serdecznie, żałując, że tak szybko minęły te błogie chwile, życząc sobie nawzajem „do miłego, bliskiego zobaczenia się.“

Tak z Pelplina, jak z Fromborka wywiózł ks. Arcypasterz najmilsze wspomnienia, a to przyjacielskie, osobiste zetknięcie się trzech najbardziéj na wschód wysuniętych Biskupów monarchii nie pozostanie zapewne bez błogich następstw.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Aby się przekonać, gdzie i wiele brakuje robotnika przy pracach rólnych, mają żandarmi i sołtysi zliczyć, wiele domów robotniczych, które dawniéj zamieszkałe były, teraz próżno stoi.

— Komenda wojskowa tutejsza ogłasza, że od 8-go b. m. strzelają na placu ćwiczeń pod Dajtkami ostremi nabojami i dla tego nie wolno przez plac ten cywilnym osobom przechodzić.

— Pan prezes regencyjny przyzwolił, że z mlekiem wolno handlować w niedzielę i święta, w pierwsze Święto Bożego narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek także i po południu od 4 do 6-téj.

— Starosta krajowy (Landeshauptmann) pan von Stokhausen bawił w naszym mieście i zwiedził tutejszą zimową szkołę rólniczą.

— Podług obliczeń na dniu 1-go grudnia dokonanych jest w naszym mieście 1332 koni, 632 sztuk bydła rogatego, 328 owiec, 1002 świń, 60 kóz i 90 pni pszczół.

— Z powodu śniegów, jakie w

LIPA MATKI BOZKIÉJ.

(Powieść).

(Ciąg dalszy).

Rok 1876 bardzo przykro się rozpoczął. Spadły na samym początku wielkie śniegi, a potém w marcu nastąpiła nagle odwilż. To było skutkiem, że rzéki powystępowały ze swych łożysk, i nastała ogólna powódź. Wiele okolic było tą straszną plagą nawiedzionych, a mianowicie okolice Wisły. Ta, zresztą tak piękna rzéka, w czasie wylewu jest bardzo niebezpieczną. Częstokroć całe wsie stoją pod wodą, a straty wtenczas bywają bardzo wielkie. Wisła ma wogóle bardzo szybki prąd, tak że naprzykład od Torunia do Gdańska są młyny na saméj rzéce, to jest woda sama rzéczna pędzi młyńskie koła, nie spadając z upustów.

Skoro Wisła się rozbryka, skoro na swych falach pocznie znosić bryły lodu, skoro zaryczy falami, wtenczas na jéj wodach nie ujrzysz wesołych flisaków z ich melodyjnym śpiéwem, natomiast powyrywane drzewa, części rozmełtych domów, a nawet ciała topielców. Jestto dowód, jak słabym jest człowiek ze wszystką swą mądrością przeciw żywiołom!

Młyn Wieńczewskiego nie był na łańcuchach, jak inne na Wiśle pływające młyny, tylko na małéj odnodze Wisły zbudowany na sposób zwyczajny. Wody przybrały nagle. W tém miejscu nie pamiętano wielkiéj powodzi, bo silny wał chronił okolicę przed wylewem. Tym razem wody groziły rozerwaniem wału, ztąd dniem i nocą trzymano straż.

Ale miało się stać inaczéj.

Było to w niedzielę dnia 12 marca. Dzień cały był już pluszczysty, chmury goniły się na firmamencie, a nad wieczorem powstał tak straszliwy huragan, że drzewa wyrywał z korzeniami, dachy z domów zbierał, a szkuty we Wiśle razem z ich przewodnikami zniknęły bez śladu.

Wał, czyli tama nie wytrzymała nacisku fal, a wtedy wody rozerwawszy zaporę, z całą siłą rzuciły się w dolinę, i niebawem cała okolica przedstawiała strasznie bałwaniące się jezioro pokryte pianą, pływającém i ryczącém bydłem, drzewem, belkami i rozmaitemi przedmiotami, które fale ze sobą przyniosły. Z tych fal tu i tam widać jeszcze tylko szczyty domów, na których siedzą strwożeni mieszkańcy i rozpaczliwie załamują ręce. Płaczu i krzyku ich nie słychać, bo szalony wicher i ryk wód zagłuszyłby nawet huk setek armat. Tylko pagórek z lipą Matki Bozkiéj, wystawał z wody, niby wyspa, a samo drzewo szamotało się z wichrem, opierając się naciskowi. Młyn Wieńczewskich stanął pod wodą, tylko jeszcze dach widny, a na nim mieszkańcy młyna. Stajnie, śpichlerz i wszystkie szopy woda już rozebrała i ze samego mieszkania woda wyrwawszy ściany, zabrała piękną kanapę, krzesła i inne meble. Nieszczęśliwi na dachu wrzeszczeli o pomoc, ale któż ich usłyszy, kiedy oni sami w tym ryku wód i wichru siebie nie słyszeli? Któż im pomoże,

ostatnich dniach u nas spadły, spóźniają się pociągi kolejowe, nie mogąc wybrnąć z wielkich zasp. O podobnych wielkich śniegach donoszą i z Austryi, gdzie w wielu miejscach koleje zupełnie przestały jeździć. Na Węgrzech musiano pociągi odkopywać.

— Młodzieńcy, urodzeni w r. 1873, należą już od Nowego roku 1893 do wojska jako popisowi i obowiązani są, czy już byli u miary lub nie, donieść policyi o swoim pobycie i dopatrzyć, aby ich zapisano do księgi popisowéj, przyczem obowiązani są dostawić metrykę. Za zaniedbanie tego jest znaczna kara.

* **Wartembork.** Podług obliczeń znajduje się tu 388 koni, 777 sztuk bydła rogatego, 235 owiec, 842 świń, 60 kóz, 143 pni pszczół.

* **Reszel.** Mieszka tu pewna dziewczyna któréj księża tutejsi dla słusznych powodów nie udzielają Komunii św. Osoba to zaskarżyła nawet przed sąd świecki za to księży, ale nic nie wskórała. Jak wiadomo, zmarł tu nagle ks. proboszcz F., a ks. kapelan H. dostał pomięszania zmysłów. Dziewczyna owa rozgłosiła teraz, że śmierć proboszcza i choroba ciężka kapelana jest „karą“ za to, że przeciw niéj występowali i Komunii św. udzielić nie chcieli. Wedle jéj „przepowiedni“, jeszcze czterech księży dekanatu reszelskiego ma nagle umrzeć. Smutna to sprawa, a jeszcze smutniejsze, że są ludzie, którzy owéj osobie wierzą, a nawet pieniądze jej składają, uważając ją za „cudowną.“

* **Malbork.** W Warnau na posiadłości p. Jana Wiebe srożył się 2-go b. m. wieczorem pożar, którego też 73-letni pastuch Stübner i dwaj parobcy Schrödter i Karau padli ofiarą. W płomieniach zginęło 25 koni, 32 sztuki bydła rogatego, około 50 sztuk drobiu, 240 cent. pszenicy i wszystkie prawie zapasy paszy; tylko świnie zdołano uratować. Ogień tak szybko się rozprzestrzenił, że o ratunku ludzi i bydła ani mowy nie było. Dwa ciała spalone zupełnie znaleziono, trzeciego brak. Ratunek był utrudniony brakiem wody, ponieważ staw wysechł zupełnie. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

* **Cukrownie** w Prusach Zachodnich i Wschodnich zakończyły po większéj części tegoroczną kampanią po 2 miesięcznéj pracy, do czego dawniéj przynajmniéj 3 miesiące potrzebowano. Powodem tego jest lichy sprzęt tegoroczny buraków, który przeciętnie zaledwie 120 centn. z morgi wykazał, podczas gdy dawniéj 200 i 300 centn. zbierano. Natomiast zawierały buraki w sobie dużo soku cukrowego.

* **Iława.** Gdy leśniczy w niedzielę według zwyczaju las rewidował, zastał w nim 8 ludzi ścinających drzewo, jakby do nich należały. Na jego zakaz odpowiedzieli mu groźbami. Dopiero z pomocą oddziału żołnierzy, przyczem do bójki przyszło, udało mu się złodziei rozpędzić, z których jednego przyaresztowano, który nazwiska swych wspólników wymienił.

* **Straszne** nieszczęście wydarzyło się w Zabrzu. W werku koksowym pękł kocieł parowy z taką siłą, że wysoki komin werkowy obalił się i rozbił. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 9 trupów i kilku ciężko pokaleczonych. Liczba ofiar jest podobno znacznie większą.

* **Nowy Tomyśl.** Ceny na chmiel trzymają się dość stale. Za towar średni płacono do 135 mk. Towar wyborowy droższy, a właściciele wstrzymują się ze sprzedażą, spekulując na ceny wyższe.

ROZMAITOSCI.

Fantazya milionerów. Najmodniejszym dziś wybrykiem milionerów amerykańskich jest budowanie sobie pałaców i urządzanie ich w sposób, nie używany do tej pory. Niejaki Fay z Guanaznato w Meksyku wystawił sobie świeżo rezydencyą 300 stóp wysoką, na potężnych kolumnach żelaznych wspartą. Gmach to wspaniały, niezmiernie przedstawiający się okazale, tem więcej, iż otaczają go i pokrywają ogrody, na wzór bajecznych ogrodów Babilonu urządzone. Do wnętrza pałacu prowadzą windy, mieszkańcy zaś jego komunikują się przeważnie z gdzieś, w przepaści położonem miastem przy pomocy telefonu. Inny znowu milioner z Nowego Jorku postawił sobie pałac cały metalowy. Belkowanie i fundamenty gmachu są ze stali, pozostałe jego części z miedzi i bronzu, nie wyłączając drzwi i okien. Dodać tu należy, iż milionerzy nowojorscy, którzy przed laty założyli w mieście kasyno milionerów, zakupili obecnie wyspę Jekyll, usunęli z nich uprzednich jej mieszkańców z zamiarem zabudowania jej wyłącznie pałacami i niedopuszczenia na nią nikogo, ktoby się przynajmniej milionem dolarów nie wykazał.

Sprzedaż drzewa.

W piątek dnia 16 grudnia rano o 10-téj w Olsztynie (hotel Buchhorn). Drzewo budowlowe i do rznięcia.

---

kiedy każdy pomocy potrzebuje? Była to straszliwa chwila, gdyż nawet młynarka, - zresztą tak rezolutna, — stała się potulną, i zapewne od dawnego czasu poraz piérwszy klęcząc gorąco modliła się do Najświętszéj Maryi Panny. Dom drżał pod naciskiem grzmiących bałwanów i groził lada chwili zapadnieniem, mieszkańcy to zauważyli, zatém nie widząc żadnego ratunku, nie mając nadziei ocalenia, polecali się Temu, który ich jedynie jeszcze mógł ocalić, to jest Bogu.

* * *

Skoro orkan nieco uciehł, zebrały się setki ludzi w górnéj części miasta, aby się przypatrzeć zniszczeniu. Stali tam ze załamanemi rękoma, bo wyrządzone szkody były nadto wielkie.

Rózia znajdowała się także pomiędzy nimi, albowiem los młyna napełniał ją obawą, która jéj w domu spokojnie pozostać nie dozwalała. Ujrzawszy niebezpieczeństwo młynarskiéj rodziny, załamała ręce i zawołała:

„Ach, nieszczęśliwi ludzie! Nie masz nikogo, ktoby się nad nimi zmiłował?“

„Byłoby to wielką lekkomyślnością,“ odrzekł ktoś obok niéj stojący, „do młyna jest tu ztąd 500 kroków, a prąd wody nadto bystry i rwący. Tak młyn, jak i wszystko co się w nim znajdnje ulegnie niechybnéj zgubie, i już długo naciskowi wody nie będzie się mógł opiérać.“

„Wielki Boże!“ zawołała przelękniona Rózia, „to byłoby okropnie!.. Patrzcie, ci biédni ludzie stojąc w szczytowém oknie, na nas kiwają! Zapewne są we wielkim strachu śmiertelnym!“

Nagle ujrzała Rózia Ignacego. Przybiegła do niego.

„Dopomóż im pan, błagam cię o to!“ rzekła ze wzruszenia drżącym głosem, „miéj pan odwagę, a Bóg ci dopomoże. Ludzie we młynie muszą być uratowani!“

„Kochana Róziu,“ odrzekł Ignacy, „cóż zdoła człowiek przeciw takiéj sile natury!“

„Dobiérz pan sobie jeszcze kilku silnych ludzi, którzyby z panem popłynąć się odważyli. Przewieź pan zagrożonych przynajmniéj pod lipę, zanim woda młyn rozerwie.“

„I za tymi ludźmi, którzy z panią tak źle się obchodzili, jeszcze się wstawiasz?“

„Jakto, czym to ja nie chrześcijanka?.. to pytanie było pana niegodne... Panie Ignacy, gdy tych ludzi uratujesz, przysięgam, oddam ci mą rękę.“

„Szlachetna Róziu, zobaczę co się da zrobić.“

Po tych słowach pobiegł do miasta, wynajął jednę z największych łodzi, a potém wróciwszy zawołał:

„Kto się odważy popłynąć ze mną do młyna.“

Wszyscy milczeli, nikt się nie ruszył. On musi być szalony, — pomyślano — kiedy coś podobnego może od nas wymagać; byłoby to zuchwałe narażenie własnego życia bez nadziei udzielenia pomocy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tanio! i rzetelnie!

Przesyłam netto franko za zaliczką pocztową 9 funtów najpiękniejszego masła stołowego I. . . 8 mrk.
Miód z kwiatów 5,50 mrk.
4 funty masła,
4 funty miodu . 6,50 mrk.
Miód w tablicach,
jasna węza . . 6,80 mrk.
Drób stołowy, świeżo bity: tłuste gęsi, kury, kaczki po 9 funtów ważące, netto za 6,25 mrk. **M. Gottfried,**
Monasterzyska (Galizien).

BUDYNEK

z drzewa, wewnątrz wymurowany, 47 stóp długi, 26 szeroki, pod dachówką, w dosyć dobrym stanie, jest na 1go kwietnia do sprzedania na rozebranie.

Fr. Szczepański,
w Lamkowie (Gr. Lemkendorf.).

Swiadectwo.

Wielce szan. Panie Grünberg!
Wybornem lekarstwem Pańskiem na żołądek wyleczyłem się szczęśliwie w ciągu tygodnia z okropnego cierpienia żołądkowego, za co po Bogu dziękuję Panu mój ratunek. Chętnie upewnię w tem każdego, kto się do mnie w tem uda, że środek Pański jest rzeczywiście lekarstwem zasługującem na zaufanie.
Jan Stelter, mistrz kowalski.
Klenka p. Nowemiasto n. W.

Rzetelnie i nadzwyczaj tanio!

Przesyłam 9 funtów franko za zaliczką:

Najpiękniejsze masło stołowe nr. I., codziennie świeże,	8.25 mrk.
Masło stołowe	8,00 „
Miód, jasny, twardy, znakomity	5,40 „
Miód z kwiatów, najlepszy stołowy	5.70 „
Miód w tablicach, jasna węza	7,25 „

Pióra gęsie na pościele nr. I najpiękniejsze, śnieżno białe, puch darty 2,40 mrk. za funt. Te same nie darte 1,70 mrk. za funt. Drób świeżo bity, oprawiony, dobrze tuczony, jak: gęsi z wielką wątrobą, kaczki, albo kury, paczka netto 9½ funta 6,25 mrk.

B. Fernhoff.
Monasterzyska, (Galizien).

Młyn Sojka

nowo wyrestaurowany poleca się Szanownej publiczności do wykonywania wszelkiego mellwa. Z szacunkiem
Raddatz.

Najpiękniejszy podarunek na Gwiazdkę (Gody)!

Co dopiero wyszło nakładem niżej podpisanego:

Proście, a będzie wam dano.

Zbiór nabożeństwa katolickiego z książek aprobowanych wyjęty. Za pozwoleniem najprzew. **Ks. Biskupa warmińskiego.** Wydawnictwo to usuwa brak **książki do nabożeństwa z dużemi literami w małym formacie.** Zwłaszcza mężczyznom ze słabym wzrokiem przyda się powyższa książka. Stron 493 we formacie Anioła Stróża (16°).

Ceny nadzwyczaj niskie!

I. Egzemplarz mocno oprawny z futerałem kosztuje tylko . . . . . 1,00.
II. Egzemplarz oprawny w skórkę ze złot. brzegiem kosztuje tylko . . . . . 1,50.
III. Egzemplarz oprawny w skórkę z okuciem i złot. brzegiem kosztuje tylko . . . . 2,00.

Na porto załączyć trzeba po 20 fenigów. Odsprzedający otrzymają **znaczny rabat.**

O liczne zamowienia uprasza

E. Buchholz
w Olsztynie (Allenstein, O.-Pr.)

Na Święta

polecam:

Mąkę, ośpich, krupy i pszenną kaszkę,

piękną mąkę pszenną za funt tylko 11 fen., najlepszą pszenną kaszkę za funt tylko 18 fen.,
piękny CHLEB z kminkiem i bez kminku
5½ funta za 50 fen.,
bułki i pieczywo do kawy
8 sztuk za 10 fen.

Zarazem zwracam uwagę na mój skład

toruńskich pierników.

ROBERT HENNIG.

Narożnik ulicy Prostéj i Krzywéj 11,
Blumenstrasse 3.

Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największéj części bywają oni leczeni na blednicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnemi oznakami tasiemca są obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makoronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladość twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie śliny do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrot i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowéj i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Srodek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,
dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,
Poznań, św. Marcin nr. 28.

Młockarnia

z zębami, z fabryki Flöter z Gassen, 25 cali szeroka w otworze, z czterema potrzęsaczami i z przetakiem, jest tanio na sprzedaż.

Fr. Szczepański, Lamkowo.

Wielce Szanowny Panie!
Niniejszem wyrażam Panu moją najserdeczniejszą podziękę za całkowite uwolnienie od tasiemca. Mojem zadaniem będzie, sławę Pańską, o ile sił moich starczy rozpowszechniać.
Z wysokim szacunkiem
Katarzyna Walkowiak.
Szypłów, przy N. Mieście nad Wartą.

Książki

następujące są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“:

Żywot najśw. Maryi Panny i św. Józefa w pięknéj oprawie 13,50 mrk., bez oprawy 10 m.
Żywoty Świętych, oprawne 16 marek, bez oprawy 12,50 mk.
Cześć Maryi na każdy czas, bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.
Różaniec święty, książka pouczająca i modlitewna dla bractw różańcowych i wszystkich wiernych, 60 fen.
Żywot św. Alojzego Gonzagi, bez oprawy 6 marek, z oprawą 8 marek.
Pobożny sposób odmawiania Różańca św. żywego, z rozmyślaniami i uwagami, 30 fen.
15 Tajemnic, kartki (białe, zielone i czerwone) 20 fen.
Od piorunów i gwałtownéj niepogody, nauki i modlitwy podczas nawałnicy, 40 fen.
Bez przestanku się módlcie, zbiór modlitw odpustowych, 25 fen.
Zbiór pieśni nabożnych, ułożony za rozkazem najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego, oprawny 1,30 mrk.
Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa według czterech Ewangelii, 1 mrk.
Czasy Kościuszkowskie, 40 fen.
Jak to było pod Wiedniem 40 fen.
Jan Płużek, 40 fen.
Pocieszny figlarz, 25 fen.
Katechizmy polskie, 50 fen.
Elementarze (fible) polskie, 30 fen.

Kalendarze

na 1893 rok:

Maryański,	60 fen.
Poznański,	50 fen.
Toruński,	50 fen.
Gdański wielki,	50 fen.
Gdański mały,	25 fen.
Grudziądzki,	30 fen.

Książki

do nabożeństwa

w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy, do 10 marek.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.